

# Mesa Boogie

## Royal Atlantic

 SPRZĘT  
NA TOPIE

TOPGUITAR



2012



Mesa jest jedyną firmą spośród wielkich, która opiera się cyfrowym technologiom i od ponad trzydziestu lat konsekwentnie produkuje ręcznie w pełni lampowe wzmacniacze gitarowe. Przez cały ten czas nie pojawiła się w ich ofercie ani jedna słaba konstrukcja. Najnowszy Royal Atlantic ma szansę stać się kolejnym ogromnym sukcesem autorstwa Randalla Smitha.

Niewiele jest firm, które od paru dziesięcioleci miało równie ogromny wpływ na brzmienie gitar zarejestrowanych nagraniach stanowiących kamienie milowe w historii muzyki. Nieprzerwane pasmo sukcesów firmy Mesa Boogie gwarantowały kolejne modele serii Mark, a ostatnimi czasy Dual Rectifier czy Lone Star. Mesa kojarzona jest dzisiaj głównie z konstrukcjami typu modern hi-gain. Wielki sukces modelu Dual Rectifier sprawił, że inne równie świetne konstrukcje odsunięto w cień. Między innymi z tego powodu konstruktorzy postanowili rozszerzyć ofertę Mesa o wzmacniacze nawiązujące do wielkich gitarowych tradycji, jakie znajdziemy po obu stronach Atlantyku. Zrobić wzmacniacz, który z kolei przyćmi DR-kę, to duże wyzwanie, ale... Na tegorocznych targach NAMM firma zaprezentowała najbardziej majestatyczną wersję transatlantycznych poszukiwań – stuwatowy model Royal Atlantic. Wzmacniacz wyposażono w nowy sposób zarządzania stopniem mocy, niezależny dla każdego z trzech kanałów, nazwany Multi Soak – dzięki niemu sprzęt od dnia premiery zbiera rewelacyjne opinie.

### Budowa

Royal Atlantic dostępny jest w wersjach combo 2 × 12 oraz dostarczonej nam do testu wersji head. Wzmacniacz wyglądem zewnętrznym różni się wyraźnie od innych modeli z katalogu firmy. Bardzo dobrze, bo przecież każdy z tych kalifornijskich produktów posiada swoją własną osobowość brzmieniową, którą powinien reprezentować indywidualny wygląd. Royal Atlantic zewnętrznie nie przypomina też innych, mniejszych transatlantyków – TA-30 i TA-15. Różni się od nich również wewnętrznie, jest w zasadzie zupełnie inną konstrukcją, bliższą raczej modelom Electra Dyne niż opartym na EL-84 dwóm pozostałym transatlantynom.

Pierwszy fizyczny kontakt ze wzmacniaczem jest, jak w przypadku wszystkich rasowych lampowców, trudny. Wpływa na to niebagatelna waga wzmacniacza, sugerująca użycie wewnątrz dużych i skutecznych transformatorów. I tak jest w rzeczywistości – zarówno trafo zasilające, jak i głośnikowe są słusznych

testował

Grzegorz Ufnal



## Mesa Boogie Royal Atlantic

opis

**W pełni lampowy (4 lampy EL-34), stuwatowy wzmacniacz gitarowy wyposażony w Multi Soak – nowy sposób zarządzania stopniem mocy, niezależny dla każdego z trzech kanałów.**

cena

**RA-100 Head – 9 685 PLN**
**RA-100 Combo 2 × 12" – 10 959 PLN**

sprzęt dostarczył

**Lauda Audio**
**tel. 58 555 06 60**
**info@lauda-audio.pl**
**www.lauda-audio.pl**

strona producenta

**www.mesa-boogie.com**

Panel przedni do złudzenia przypomina ten z Electro Dyne.



Royal Atlantic to sto wat mocy dzięki czterem lampom EL-34, zmieniony pogłos sprężynowy oraz intrygująca regulacja mocy Multi Soak.



Royal Atlantic zewnętrznie nie przypomina mniejszych transatlantyków – TA-30 i TA-15. Różni się od nich również wewnętrznie, jest w zasadzie zupełnie inną konstrukcją, bliższą raczej modelom Electra Dyne niż opartym na EL-84 dwóm pozostałym transatlantynom.

Z dużym zaciekawieniem zacząłem oglądać Roya ze wszystkich możliwych stron. Ciekawość potęgował fakt, że ta konstrukcja, zapowiadana jako rewelacja, ma szansę przyćmić pozostałe i wzorem DR-ki stać się wzmacniaczem kultowym. Panel przedni swoim kolorem i jednym rzędem dużych gałek do złudzenia przypomina ten z Electro Dyne. Dla odmiany Royal dysponuje dwoma, a w zasadzie nawet trzema kanałami. Kanał Drive posiada dwa tryby pracy – z większym i mniejszym gainem. Każdy z trzech kanałów posiada niezależną regulację Master oraz Gain. Trzypasmowa korekcja jest niezależna dla sekcji czystej i przesterowanej. Kanały przesterowane Lo Gain oraz Hi-Gain współdzielą korekcję. Cała seria Atlantic (Trans i Royal) w założeniu ma oferować gitarzystom najważniejsze brzmienia, jakie stworzono po obu stronach Oceanu. W Wielkiej Brytanii Vox i Marshall w Ameryce Fender i Hi Gain od Mesa Boogie. Wspomniana wcześniej Electro Dyne była bardzo udaną próbą nadania innego, brytyjskiego charakteru wzmacniaczom z Petalomy. Jeszcze wcześniej Stiletto uzupełniało lukę w ofercie. Dwa znakomite wzmacniacze przygotowały grunt pod najnowszą propozycję dla poszukujących gitarowego Graala. Royal Atlantic to sto wat mocy dzięki czterem lampom EL-34. To również nowy zmieniony pogłos sprężynowy oraz nowa intrygująca regulacja mocy Multi Soak. Jak w większości konstrukcji Mesa Boogie, tak i tutaj tryb mocy wzmacniacza możemy wybrać już podczas uruchamiania przełącznikiem Power (pełne 100 W lub połowa 50 W). Również tutaj, wzorem innych konstrukcji Mesa Boogie, na tylnym panelu znajdziemy szereg opcji pomocnych w użytkowaniu i kreowaniu brzmienia.



głośności przede wszystkim inny charakter brzmienia wzmacniacza, który ustawiony np. na -12 dB (ok. 6 W) i rozkręcony pod kraniec skali poddaje lampy mocy większej saturacji oraz sprawia, że znacznie clipują (czyli ograniczają amplitudę dźwięku – przesterowują). Zmienia to charakter crunchu i brzmienia przesterowanego. W kanale pierwszym (czystym) dla dużego headroomu możemy ustawić 0 dB (pełne 100 W), uzyskamy w ten sposób maksymalny możliwy clean. Jeżeli w tym kanale chcielibyśmy uzyskać większą kompresję, wówczas wystarczy obniżyć moc w Multi Soak

### W praktyce



Pętla efektów, jeśli nie jest używana, pozostaje w trybie bypass. Pogłos sprężynowy możemy wyłączyć i ominąć w torze sygnału. Najciekawszą jednak nowością jest patent Multi Soak, który polega na pięciostopniowej regulacji mocy – korzystając z niego mamy możliwość używania pełnej saturacji lamp mocy przy cichszym granie. Wspomniałym rozwiązaniem jest możliwość niezależnego ustawienia Multi Soak dla każdego z kanałów. Producent określił regulację w zakresie od 3 W do pełnej mocy 100 W. Po przeliczeniu pozostałych wartości mamy: 0 dB – 100 W, -4 dB – ok. 40 W, -8 dB – ok. 15 W, -12 dB – ok. 6 W, -16 dB – ok. 3 W. Takie rozwiązanie bardzo wzbogaca możliwości kreowania brzmienia w każdym z kanałów. Co tak naprawdę daje nam możliwość przełączania mocy? Oprócz zmiany

rozmiarów. Kolejna rzecz, która zawsze rzuca się w oczy w przypadku produktów pochodzących z manufaktury w Petalumie, to bardzo wysokiej jakości użyte elementy wykończenia – zaczynając od grubego czarnego toleksu i skórzanych narożników, a na solidnych pokrętkach na przełącznikach kończąc. Wydaje się oczywiste, że w sprzeczności z wyższej półki takie rzeczy to norma, ale widywałem, niestety, w drogich wzmacniaczach rozwiązania, które nie powinny się tam znaleźć. Nigdy nie zdarzyło się to jednak w sprzeczności Mesa Boogie i jako długoletni użytkownik wzmacniaczy tej marki chylę czoła przed ich niezawodnością, jakością wykonania i niezmiennie świetnym brzmieniem.

Znam dokładnie wszystkie z obecnie produkowanych modeli Mesa Boogie, jak również nie produkowanych (Maverick, Mark I i II czy Blue Angel) i na tle tych doświadczeń Royal Atlantic wydaje się być najbardziej kreatywnym wzmacniaczem.

i podkręcić stosownie Master. Odkąd producenci zaczęli stosować redukcję mocy, pojawił się praktycznie nowy parametr kształtujący brzmienie (trochę jak ISO w aparatach fotograficznych). Royal Atlantic na każdym z kanałów brzmi wzorcowo. Clean jest jednym z tych, przy których spędza się godziny! Tak samo jest z kanałami przesterowanymi. Przywykłem do jedynego w rodzaju charakterystycznego zabarwienia i ziarnistości przesterów Mesa Boogie, ale ten, którym dysponuje Royal Atlantic, jest wyraźnie inny. Nadal nowoczesny, a ilość osiągalnego Gainu na kanale czerwonym jest bardzo duża. W połączeniu z Multi Soak mamy możliwość zmiany brzmienia w kierunku bardziej butikowym czy vintage. Pogłos w Royal Atlantic jest, jak podaje producent, nową, jeszcze bardziej ulepszoną wersją ich znakomitego sprężynowego, lampowego Reverbu. Rzeczywiście, ilość maksymalnego pogłosu jest „niedorzecznie” duża, a jakość jest taka jak w najlepszych rozwiązaniach znanych m.in. z Lone Star. Pogłos możemy również wyłączyć w każdym z kanałów, gdzie jest nam niepotrzebny. Znam dokładnie wszystkie z obecnie produkowanych modeli Mesa Boogie, jak również nie produkowanych (Maverick, Mark I i II czy Blue Angel) i na tle tych doświadczeń Royal Atlantic wydaje się być najbardziej kreatywnym wzmacniaczem. Oferuje bardzo duże możliwości w zakresie od czystych do bardzo przesterowanych brzmień przy bardzo prostej, klasycznej regulacji gainu i korekcji. Ogromna w tym zasługa układu Multi Soak, bo jak dotąd nie mieliśmy takich szans na połączenie brzmień amerykańskiego Blackface-

Royal Atlantic zdecydowanie odbiega od kanonu, który kojarzymy z kalifornijską manufakturą. Ten wzmacniacz robi duży krok w stronę przestrzeni, którą Mesa Boogie dotąd się nie zajmowało.



Wzmacniacz wyglądem zewnętrznym różni się wyraźnie od innych modeli z katalogu firmy.

Testowany head to zupełnie nowa klasa, zupełnie niepodobna do tego, co Randall Smith oferował dotychczas. Nie zmienia się tylko jedno – wszystko, co wychodzi z manufaktury Mesa Boogie, to ciągle piekielnie dobre wzmacniacze!

ła z brytyjskim Voxem. Użycie Multi Soak i przesterowanie kanału czystego skutkuje łudząco podobnym brytyjskim overdrive'em w stylu AC-30. Nie mieliśmy dotąd również szans na to, aby w jednej konstrukcji mieć możliwość uzyskania grubego, stonermetalowego przesteru, który w kilka ruchów dawałby się zamienić w bardzo szlachetny modern hi-gain. Co najważniejsze, każde z tych brzmień jest znakomite i bezkompromisowe! Royal Atlantic zdecydowanie odbiega od kanonu, który kojarzymy z kalifornijską manufakturą. Ten wzmacniacz robi duży krok w stronę przestrzeni, którą Mesa Boogie dotąd się nie zajmowało.

Podsumowanie

Bardzo cieszy mnie fakt, że firma z tak ogromnym potencjałem, zatrudniająca pasjonatów nie stoi w miejscu i nadal wyznacza kierunki rozwoju gitarowego brzmienia. Jeśli Mesa miała swoich przeciwników, którzy twierdzili, że są to wzmacniacze jednego brzmienia, to cała nowa seria Trans Atlantic na czele z modelem Royal Atlantic każe się mocno zastanowić. Testowany head to zupełnie nowa klasa, zupełnie niepodobna do tego, co Randall Smith oferował dotychczas. Nie zmienia się tylko jedno – wszystko, co wychodzi z manufaktury Mesa Boogie, to ciągle piekielnie dobre wzmacniacze!



Użycie Multi Soak i przesterowanie kanału czystego skutkuje łudząco podobnym brytyjskim overdrive'em w stylu AC-30.

